

Trump rzuca wyzwanie

20 listopada 2022

„2024. Przygotowujesz się? Ja też. Ja też” – powiedział były prezydent Donald Trump tłumowi w Mar-a-Lago na Florydzie we wtorek wieczorem, na chwilę przed ogłoszeniem swojego oświadczenia.

„Aby uczynić Amerykę znowu wielką i chwalebną, ogłaszam moją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych” – powiedział były prezydent do sali pełnej zwolenników po dwóch latach przekomarzania się z mediami i opinią publiczną, i nie odpowiadając na pytanie czy „król MAGA [Make America Great Again]” spróbuje triumfalnie powrócić. Tuż przed wyjściem na scenę w Mar-a-Lago Trump złożył dokumenty w Federalnej Komisji Wyborczej na swoją trzecią kampanię prezydencką.

Przemówienie trwało ponad godzinę, i przypominało bardziej przemówienie Trumpa w ONZ w 2017 r. niż wiece. Były prezydent, wierny swojemu stylowi, skomentował nawet energię, jaką wniósł do przemówienia, które niektórzy obserwatorzy w mediach społecznościowych określili jako „niską”. „To elegancka noc i eleganckie miejsce. Nie będę używał terminu fake news media. Zamierzamy zachować to bardzo elegancko”.

Chociaż przemówienie było długie, wydawało się, że Trump pozostał głównie przy scenariuszu. Trump skupił się na kwestiach, które pomogły mu odróżnić się go od grupy republikańskich kandydatów w republikańskich prawyborach w 2016 r. i pokonać Hillary Clinton w ogóle. „Będę trzymał Amerykę z dala od głupich i niepotrzebnych zagranicznych wojen, tak jak robiłem to przez cztery kolejne lata” – obiecał Trump. „Do każdego pracownika i rodziny walczących o przetrwanie, z inflacją niszczącą ich życie rodzinne, ta kampania będzie dla was. Pomoc jest w drodze. Joe Biden zniósł granice Ameryki. Zamierzamy przywrócić i zabezpieczyć granice Ameryki, tak jak mieliśmy je wcześniej” – dodał Trump w innym

punkcie przemówienia.

Imigracja, handel, polityka zagraniczna – to były chleb powszedni Trumpa w 2016 r. i dały Trumpowi okazję do uderzenia w elity polityczne, które stworzyły ten bałagan. Ale to, czy prezydent będzie w stanie wytrwać przy tych kwestiach do dnia wyborów w 2024 r., dopiero się okaże, biorąc pod uwagę, że Trump uciekł od tych tematów w kampanii w 2020 r.

I choć tu i ówdzie wygłaszał żarty na temat wyborów w 2020 r., jego przemówienie zapowiadające start w 2024 r. nie było zdominowane przez narrację o skradzionych wyborach lub inne pretensje, chociaż były prezydent obiecał „przywrócić uczciwość, zaufanie i zaufanie do naszych wyborów” i że kwestia ta była dla niego „osobistym doświadczeniem”. W ramach programu przywracania uczciwości wyborczej Trump powiedział, że chce ustawodawstwa, które wymaga identyfikacji wyborcy, głosowania tego samego dnia i korzystania z papierowych kart do głosowania. Powiedział również, że „chcemy, aby wszystkie głosy zostały policzone w czasie wieczoru wyborczego”.

Jedną z przewag, jaką Trump zawsze miał nad politycznym establishmentem od czasu zejścia z ruchomych schodów Trump Tower w 2015 r., jest to, że rozumie, jak kruchy jest obecny amerykańska władza. „Dopilnuję, aby Joe Biden nie otrzymał kolejnych czterech lat w 2020 roku. Nasz kraj nie mógłby tego znieść. Mówię to nie ze śmiechu, mówię to ze łzami w oczach” – powiedział Trump.

Trump na swój sposób intuicyjnie wyczuwa, że ta kruchość była wynikiem świadomych decyzji politycznych podejmowanych przez dziesięciolecia i tylko przyspieszyła pod rządami Bidena. „Nasza południowa granica zniknęła, a nasz kraj jest atakowany przez miliony nieznanych ludzi, z których wielu przybywa z bardzo złych i złowrogich powodów. Wiecie, jaki jest powód? Będziemy płacić za to przez wiele lat. Setki tysięcy funtów śmiertelnych narkotyków, w tym bardzo śmiertelnego fentanylu, zalewa otwartą i całkowicie biedną południową

granicę” – powiedział Trump. „Przesiąknięte krwią ulice naszych miast to szamba brutalnych przestępstw, które są obserwowane na całym świecie, a przywódcy innych krajów wyjaśniają, że to właśnie jest Ameryka i demokracja. Jakie to smutne. Stany Zjednoczone są zawstydzone”.

Pomimo niepowodzeń Trump zachęcał swoich zwolenników do odwagi, ponieważ „powrót Ameryki zaczyna się właśnie teraz”. Ale przed nami jeszcze długa droga do wtorku, 5 listopada 2024 roku. Trump prawdopodobnie będzie musiał zmierzyć się z silnymi republikańskimi rywalami w prawyborach i kto wie, czy Biden będzie kandydatem Demokratów w 2024 roku. Jedno jest pewne: świat będzie się przyglądał. I to właśnie podoba się Donaldowi Trumpowi.

Autorstwo: Bradley Devlin

Źródło zagraniczne: „American Conservative”

Źródło polskie: [MyslPolska.info](https://myslpolska.info)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Nie należy ekscytować się wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych. Dotychczasowe rządy Trumpa pokazały, że jest taką samą pacynką przemysłu zbrojeniowego i syjonistów jak poprzednicy. Jedyna nadzieja, że w przypadku zwycięstwa może patrzeć na Polskę łaskawszym okiem – Polska ociągała się z gratulacjami dla Joego Bidena.